

No 29.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Doroty M. P.  
Czw. św. Romualda Op.  
Piąt. św. Jana z Matty.  
Sob. św. Apolonii P.  
Niedz. św. Scholastyki.  
Pon. św. Saturnina M.  
Wt. św. Eulalii P. M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 38  
Zachód słońca: godz. 4 m. 51  
Dług. dnia: godz. 9 m. 13

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczn. " " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 3.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 6 lutego 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

## O język rosyjski w kościele katolickim.

Z powodu listu arcybiskupa Simona w kwestyi języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych rzymsko-katolickich i zawartej w tym liście wykładni odpowiednich rozporządzeń kurii rzymskiej dawniejszych i ostatnich, wystąpiło z wyjaśnieniem półurzędowe „Biuro informacyjne“, polemizując z arcybiskupem Simonem.

Przedewszystkiem Biuro kładzie stanowczy nacisk na to, iż wskazany przez arcybiskupa Simona dekret kurii rzymskiej z d. 11 lipca 1877 roku, przez który zakazane zostało zastępowanie języka polskiego rosyjskim w nabożeństwach dodatkowych, odtąd nie tylko nie może być brany w rachubę przy rozstrzyganiu kwestyi języka w nabożeństwach dodatkowych, lecz uznawany być wogóle winien jako taki, który już znaczenie swe utracił całkowicie.

Nie racjonalną też jest, według opinii Biura, i druga wykładnia prawa w piśmie arcybiskupa Simona, w którym przypisuje on dekretowi zakres ograniczony pod tym względem, iż mocą tego dekretu pozwoleone jest katolikom używanie języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych tylko współrzędnie z polskim. Biuro nie zgadza się z takim komentowaniem i twierdzi, iż obecnie

„wszystkie parafie rzymsko-katolickie, które składają się w większości z ludności rosyjskiej, czyli z wielkorosyan, czy też białorusinów lub małorusinów, mają odtąd prawo w każdym razie nalegać na zaprowadzenie o czystego języka do nabożeństwa dodatkowego, zupełnie niezależnie od tego, jaki język był dotąd używany w danej miejscowości, gdyby nawet był to język polski“.

Co się zaś tyczy używania w nabożeństwie równocześnie zarówno rosyjskiego, jak i polskiego języków,

„to kombinacja podobna może być dopuszczona tylko przy takim ugrupowaniu się parafian danego kościoła rosyjan i polaków, gdy przy przewadze składu ludności, należącej do jednej z tych narodowości, istnieje choćby mniejsza, lecz znaczna liczba osób, należących do innej narodowości“.

W zakończeniu swej wykładni nowego prawa Biuro zapewnia, iż rząd, zabiegając o wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw rzymsko-katolickich, nie miał wcale na widoku tylko języka wielkorosyjskiego, lecz troszczył się równolegle o wprowadzenie do nabożeństw także wszystkich narzecz miejscowych: białoruskiego, małoruskiego i t. d., a w tym celu, po porozumieniu z Rzymem, przedsięwziął środki w celu przełożenia nie tylko na język rosyjski, ale wogóle na wszystkie narzecz miejscowe modlitw i pieśni nabożnych, oraz katechizmu, ażeby je następnie

rozpowszechnić pomiędzy ludem, wyznającym wiarę katolicką.

Ponieważ arcybiskup Simon wspominał w swym liście, iż jeden z biskupów katolickich 9 lat temu ukarany został za ogłoszenie dekretu z dnia 11 lipca 1877 r. i za domaganie się jego wykonania, Biuro wyjaśnia, iż tym ukaranym był właśnie sam autor obecnego listu, ale twierdzi, że kara nastąpiła nie za ogłoszenie dekretu, lecz za

„wadliwą wykładnię jego znaczenia przy zastosowaniu w praktyce konkordatu rządu ze Stolicą Apostolską z d. 2 kwietnia 1897 roku o używaniu języka łacińskiego w nabożeństwie dodatkowym w wakujących w tym czasie parafiach gub. mińskiej“.

Przypomnienie takie równa się oczywiście ostrzeżeniu.

Nadmienić należy, iż „Nowoje Wremia“, drukując rzeczony komunikat, wyraża radość, że odtąd małorusini i białorusini, wyznając wiarę katolicką, nie będą potrzebowali używać w kościele języka polskiego. Język polski zastąpiony będzie w zupełności przez język rosyjski, o którym wyraźnie mówi kardynał Mery del Val, pisząc „lingua russica“. Język rosyjski obejmuje sobą wszystkie narzecz, a więc mało- i białoruskie. — Tak mówi „Nowoje Wremia“.

## Wypoczynek świąteczny.

Gubernatorom rozesłano następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych:

„Zgodnie z art. 5 Najwyższej zatwierdzonego w dniu 15 listopada r. 1906 prawa o zapewnieniu normalnego wypoczynku pracownikom w zakładach, składach i kantorach handlowych, handlu, oraz zajęcia pracowników, mające łączność z działalnością handlowo-przemysłową, nie jest dozwolony zupełnie w niedziele i święta uroczyste. Przytem na zasadzie punktów 3 i 4 art. 6 tegoż prawa, wymaganie to nie stosuje się do handlu do domów i z lokalów ruchomych drukami, artykułami spożywczymi, tytuniem, przynależnościami do palenia tytoniu, zajęć pracowników w różnych kantorach, składach i handlach hurtowych, we wsiach, oraz wszelkiego handlu w miastach, handlu artykułami spożywczymi, tytuniem, przynależnościami do palenia tytoniu, paszą dla bydła, handlu wszelkimi towarami w małych sklepikach, na rynkach, na targach, jeżeli to będzie pozwoleone przez postanowienie obowiązujące.“

W niedziele i święta uroczyste zajęcia rzemieślników, bez koniecznej potrzeby, nie są dozwolone. Pozwoleone na dokonywanie takich robót może być udzielone na zasadzie artykułu 5. Najwyższej zatwierdzonego w dniu 15 listopada r. 1906 prawa o zapewnieniu normalnego wypoczyn-

ku pracownikom w zakładach rzemieślniczych, tylko w drodze wydania odpowiednich postanowień obowiązujących.

Według wiadomości, jakie posiada ministerium, w wielu miejscowościach nie wydano postanowień obowiązujących co do tego prawa w terminie. Po wejściu w życie prawa z dnia 15 listopada 1906 r. o normalnym wypoczynku pracowników w zakładach handlowych i przemysłowych w niedziele i święta uroczyste wszystkie zakłady handlowe i rzemieślnicze, prócz wymienionych w punktach 1 i 2 art. 6 i w art. 7 rozdz. I prawa o wypoczynku normalnym pracowników w zakładach handlowych, winny być zamknięte.

Tylko zakłady do handlu artykułami spożywczymi i innymi przedmiotami, wymienionymi w punktach 3 i 4 tegoż od 6 prawa, zajęcia pracowników mogą być dozwolone przez postanowienia obowiązujące w niedziele i święta uroczyste w ciągu nie więcej, niż 5 godzin“.

## Socjaliści o lekauce łódzkiej.

Po dłuższej przerwie ukazał się znowu świeży numer „Proletaryusza“. Znajdujemy tam ciekawy artykuł „o zamknięciu fabryk w Łodzi“, zawierający ostrą scenę działalności z ostatnich dwóch lat głównych naszych partii socjalistycznych:

„Proletaryat“ jeszcze w 1905 r. we wrześniu, a więc przed ogłoszeniem manifestu konstytucyjnego—ostrzegal klasę robotniczą w kraju naszym przed zbyt częstymi strejkami, przed zbyt wygórowanymi żądaniami, wykazując, że doprowadzić to może do bardzo smutnych następstw, jak do zamknięcia niektórych przedsiębiorstw, osłabienia klasy robotniczej, a nawet do upadku niektórych gałęzi przemysłu“.

Dalej organ najmłodszych naszych socjalistów opowiada o wypadkach, „w których towarzysze nasi, pośrednicząc w strejkach, zakończyli je ku zadowoleniu robotników, i kiedy tam przychodzili agitatorzy innych partii, i tumaniąc masę obiecankami złotych gór, wznawiali potem strejki, zakończone przegrana“. Tak było w ciągu tych dwóch lat ubiegłych. A jakież z tego rezultat?

„Niedojrzałość polityczna esdeków i pepesowców zrobiła to, że partje te zamiast zapanować nad chaosem, a przynajmniej starać się o to—zwiększały go, forsując strejki. Obecnie skutki tej polityki są następujące: bardzo znaczna część klasy robotniczej jest w nędzy okropnej, na której tle powstaje rozgoryczenie do socjalistów wogóle, skutkiem tego agitacja narodowo-demokratyczna i klerykałna robić zaczyna pewne postępy w masach.“

Gdyby przynajmniej to wszystko wpływało na otrzeźwienie kierowników S. D. K. P. i Wielkiego Księstwa Luxemburskiego i części pewnej

P. P. S. ale gdzie tam; ludzie ci, narobiwszy błędów nie do darowania, za które powinni być usunięci ze swoich stanowisk partyjnych, znaleźli pocieszenie we frazesach, które stanowią jedyne ich bogactwo umysłowe. Powiedzieli więc sobie: prawda, robotnicy są w nędzy, jest źle, ale wszystko to zaostrzy jeszcze bardziej istniejący antagonizm klasowy między robotnikami a burżuazją, z czego wypłyne dla całego ruchu robotniczego wielka korzyść.

Im gorzej, ich zdaniem — tem lepiej!..

Takie pojmowanie antagonizmów klasowych jest bardzo naiwne i niema nic wspólnego z socjalizmem. Antagonizmy klasowe były i są; klasa robotnicza odczuwa je i odczuwała, nawet przed ostatnimi wypadkami. Jeżeli zaś przypuścić nawet, że one wzmacniają je jeszcze nieskończenie, to i wtedy jeszcze przyznać będzie trzeba, że wzmacnienie, które do dalszej walki proletariatu z burżuazją nie było niezbędne — zbyt jest kosztowne.

Proletariat polski jest dzielny, pełen poświęcenia, żywy i zdolny; od lat wielu, a szczególnie od lat trzech, prowadzi on walkę ciężką, pełną ofiar i męczeństwa; ale, niestety, proletariatem tym kierują przeważnie ludzie nieoświeceni, może dobrzy nawet i oddani mu, zarazem jednak politycznie niewyrównani, bez głów, bez rozumu, bez taktu, poczucia miary i zrozumienia sytuacji. To też mnóstwo sił ginie bez potrzeby, wiele żyje bez korzyści i powstaje morze cierpienia bez konieczności. Wszystko to dowodzi raz jeszcze tej wielkiej prawdy, iż nie dość jest mieć w ruchu ludzi z poświęceniem, dzielnych i energicznych, że potrzebni są jeszcze rozumni i wykształceni kierownicy ruchu, którzy wyzwolili się z frazesów i umieją patrzeć na rzeczy trafnie, orientując się dobrze w położeniu politycznym.

Tak piszą o rezultatach dwuletniego ruchu socjalistyczno-rewolucyjnego sami socjaliści. Ale niestety, takich, którzy umieją patrzeć rozważnie, wciąż jeszcze jest tylko mała garstka.

## Z prasy polskiej.

„Mysł Polska“ rzuca w ostatnim numerze parę trafnych uwag, będących w ścisłym związku z obecną akcją przedwyborczą:

„Gdy na Górnym Śląsku rozpoczęto walkę z niemieckim centrum, wszystkie nasze dzienniki konserwatywne powtarzały ustawicznie, że polski ruch narodowy pracuje jedynie dla socjalizmu. „Nie przeliczujecie socjalistów w obietnicach —

mówiono do pionierów kierunku demokratyczno-narodowego na Górnym Śląsku: lud górnoślązki, raz wytracony ze zwykłego politycznego łożyska, pójdzie tam, gdzie obiecują mu najwięcej — do socjalistów“. Ostatnie wybory na Górnym Śląsku zadały kłam tym twierdzeniom. Lud górnoślązki woli „mglisty ideał Polski“, aniżeli „realne“ obietnice i zyski, jakie mu socjalizm ukazuje.

Na Górnym Śląsku raz jeszcze potwierdziło się to, czego dowiódł już ruch narodowy wśród włościan w Królestwie; ludu polskiego nie trzeba kupować dla Polski. Gdy raz ją w sercu swym odnajdzie, nie będzie się oglądał, czy ta Polska zarobki mu podniesie, czy i ile da mu gruntu. Lud poprostu Polskę ukocha, a w razie potrzeby poniesie dla niej ciężkie nawet ofiary“.

\*

Pan A. S. w „Kuryerze Litewskim“ opowiada ciekawe rzeczy z zakresu pojmowania i stosowania tolerancji religijnej na Litwie:

„Aczkolwiek ukaz o tolerancji religijnej został wydany w d. 17 kwietnia 1905 r. i odtąd przeszło sporo czasu, w ciągu którego całe zastępy b. unitów na Litwie, Białorusi i w Królestwie Polskim, przeszły na katolicyzm, jednak, jak świadczą fakty, nie wszyscy z b. unitów, przy najlepszej chęci wrócenia na łono Kościoła katolickiego, mogli skorzystać z przysługującego im prawa. Są to właśnie ci z grona żołnierzy, którzy dotychczas pozostawali w szeregach armii na Dalekim Wschodzie, Kaukazie i wewnątrz Rosyi, a obecnie, po zaliczeniu ich do rezerwy, powracają ztamtąd do rodzinnych domów, do chat wiejskich...“

Dotychczasowy brak kapelanów katolickich w pułkach i załogach wojska rosyjskiego, twarda dyscyplina wojskowa, oraz nielaskawe zapatrywanie się na wszystko co jest katolickie zwierzchników, stawało na przeszkodzie b. unitom, by korzyści tam na miejscu z prawa przysługującego wszystkim, by powrócić do wiary ojców.

Otóż teraz, księgi metryczne kościelne o nawróconych po licznych parafiach gub. wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i t. d., pełne są nowych zapisów żołnierzy zapasowych — b. unitów, powracających na łono kościoła katolickiego.

Jakichże trzeba lepszych dowodów, niż fakty te, które świadczą, że czas już wojskowej administracji pozbyć się dawnych zapatrywań, urojonych polityką rusyfikacji, względem katolików żołnierzy, religijne potrzeby których powinny być zaspokojone. Naprzykład, czy nie jest absurdem dotychczas, iż pułki i załogi tutejsze nie posiadają stałych etatowych kapelanów katolickich, albo z jakiej racji przy wileńskim wojskowym szpitalu okręgowym, niema kaplicy katolickiej,

wówczas, kiedy katolików oficerów i żołnierzy niemało bywa w wyżej wymienionym szpitalu“.

W tych dniach — jak zapewniają pisma petersburskie — związek prawdziwych rosyjan z Kazania zwrócił się telegraficznie do prezesa ministrów Stołypina, z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej i oddania pod sąd wojenno-polowy, rektora uniwersytetu kazańskiego, prof. Zagoskina. Powód, jaki skłonił „związek“ do tak stanowczego kroku, ma być ten, iż w czasie pamiętnego napadu na kasyera uniwersytetu Szolowjewa, w celu rabunku, prof. Zagoskin doskonale wiedział o zamierzonej „ekspropriacji“, ponieważ zaś nie uprzedził władz i nie postarał się w jakikolwiek sposób zapobiedz temu, sam jest — jak opiewa depesza — uczestnikiem napadu. Jaki rezultat przybierze ta cała sprawa dotychczas nie wiadomo.

Nieporozumienie między studentami uniwersytetu moskiewskiego a profesorami przybiera coraz ostrzejszy charakter i — jak zapewniają „Birżew. Wiedom.“ należy oczekiwać ponownego zamknięcia uniwersytetu.

Gubernator kostromski zabronił miejscowej gazecie podawać w całości telegramy rosyjskiej urzędowej agencji telegraficznej. Wracają dobre czasy... pisze „Goniec.“

W Moskwie represje prasowe trwają w dalszym ciągu. Przed kilku dniami zawieszono radykalny dziennik „Wiek“, obecnie ten sam los spotkał urzędowy organ kadetów „Now“, którego wydawnictwo rozpoczęło dopiero od N. R.

„Riecz“ notuje krążące w Petersburgu pogłoski, że z liczby wybranych w fabrykach petersburskich pełnomocników robotniczych jednego aresztowano, a sześciu wysłano etapem ze stolicy.

Na wyborców z kuryi wielkiej własności w gubernii moskiewskiej wybrano przeważnie „prawdziwych rosyjan“, między innymi prezesa tej partii, Gudowicza. Ks. Paweł Dołgorukow, Dymitr Szypow, M. Kowalewski — przepadli.

Metropolita Włodzimierz zwrócił się — jak donoszą „Birżew. Wiedom.“ — z telegraficzną prośbą do prezesa ministrów Stołypina, ażeby unieważnił wybory, jakie odbyły się w całej Besarabii bez udziału duchowieństwa i chrześcijan, i przeprowadzić je jeszcze raz wśród ludności chrześcijańskiej bez udziału w nich żydów.

W ministerjum sprawiedliwości w obecnym czasie daje się odczuwać niebywały dotychczas brak kandy-

41)

Conan Doyle.

## KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 27.)

Ostatnie wyrazy były widocznie ich hasłem. Skoro tylko odgłos ich kroków ucichł w oddaleniu, Jefferson Hope zerwał się na równe nogi, dopomógł towarzyszom do przejścia przez otwór i wyprowadził ich w pole, nagle do pośpiechu, podtrzymując młodą dziewczynę, gdy upadała na siłach.

— Prędzej, prędzej! — szeptał od czasu do czasu. Jesteśmy na linii warty. Wszystko zależy od pośpiechu.

Skoro wydostali się na gościniec, droga była łatwiejsza, więc szli szybciej. Raz jeden tylko spotkali jakiegoś człowieka, lecz zdążyli zejść w bok i ukryć się w polu, zanim zostali poznani. Pod miastem Jefferson skrzywił i wszedł na wąską, urwistą ścieżkę, wiodącą w góry. Dwa czarne zębate szczyty zarysowały się wśród ciemności, a między nimi ciągnął się ów Orli Wąwóz, w którym czekały konie.

Wiedziony nieomylnym instynktem, Jefferson Hope odnajdywał ścieżkę wśród głazów i wzdłuż wyschniętego koryta potoku, aż wreszcie dotarł do ukrytego zakątka, gdzie, pod osłoną wielkiej skały, stały, przywiązane, wierne zwierzęta. Lucy dosiadła muła, stary Ferrier z workiem pieniędzy wsiadł na jednego konia, Jefferson Hope zaś prowadził drugiego niebezpieczną ścieżką nad brzegiem przepaści.

Dokoła rozciągał się krajobraz przerażający dla każdego, kto nie był przyzwyczajony widywać przyrody w tej dzikiej, pełnej grozy szacie, w jaką przyobleka się niekiedy. Z jednej strony olbrzymia skała, czarna, ponura, groźna, wznosząca się na przeszło tysiąc stóp wysokości, o powierzchni, poprzecinanej długimi słupami bazaltowymi, które nadawały jej pozór jakiegoś skamieniałego potwora z wystającymi żebrami. Z drugiej strony stopy odłamków skał i głazów zaświecały wąwozem, a w pośrodku wiała się ścieżka tak wązka miejscami, że jechać nią mogła zaledwie jedna osoba, a taka urwista, że tylko doświadczony jeździec mógł się na przebycie jej odważyć.

Wszelako, mimo niebezpieczeństw i przeszkód, podróżni czuli ulgę w sercu, gdy każdy krok powiększał odległość między nimi, a strasliwym despotyzmem, przed którym uciekali.

Niebawem wszakże przekonali się, że byli jeszcze w obrębie władzy Świętych. Wjechali właśnie w najdzikszą i w najtrudniejszą do przebycia część wąwozu, gdy Lucy wydała okrzyk przerażenia i wskazała ręką w górę.

Na skałę, która wznosiła się nad ścieżką i odcinała ostro na tle nieba, stał samotny człowiek, sprawujący wartę. On dostrzegł ich również i wezwanie: „Kto idzie?“ przerwało ciszę, panującą w wąwozie.

— Podróźni, dążący do Nevady — odparł Jefferson Hope i przyłożył rękę do strzelby, zawieszanej u siodła.

Dostrzegli, że odwiódł kurek od karabinu i spojrzał w dół, jak gdyby niezadowolony z odpowiedzi.

— Za czyjem pozwoleniem? — zapytał.

— Za pozwoleniem Czterech Świętych — odparł Ferrier.

Znał o tyle zwyczaje mormonów, iż wiedział, że jest to najwyższa władza, na jaką mógł się powołać.

— Dziewięć do siedmiu! — zakrzyknął wartownik.

— Siedem do pięciu! — odparł Jefferson Hope śpiesznie, przypominając sobie hasło, zasłyszane w ogrodzie.

— Przejdźcie i niechaj Pan odczuwa nad wami — odezwał się głos z góry.

Odtąd już droga była szersza, tak, że konie mogły iść klusem. Odwróciwszy się, Jefferson i Ferrier ujrzeni, że samotny człowiek stał oparty o strzelbę, a postać ta wskazywała im, iż minęli granicę siedziby narodu wybranego i przed nimi zaświtała jutrzienka swobody.

## V. Aniołowie mściciele.

Przez całą noc dążyli wśród spadzistych wąwozów, po ścieżkach, zasłanych odłamkami skał. Niejednokrotnie zmylili drogę, lecz dokładna znajomość gór pozwoliła Jeffersonowi zawsze odnaleźć szlak właściwy.

O świcie ukazał się ich oczom krajobraz, niebywale wspaniały w swej dzikości. Ze wszystkich stron dokoła wznosiły się amfiteatralnie pokryte śniegiem szczyty. Po obu stronach drogi zalegały skały takie strome i spiczaste, iż zdawało się, że sosny i modrzewie na ich szczytach wyrosły, są tylko zawieszane i za lada silniejszym powiewem wiatru runą na głowy wędrowców. Obawa ta zresztą nie była zupełnie bezzasadną, gdyż kotlinę zaświecały drzewa i odłamy skał, które stopniowo spadały z góry.

(c. d. n.).

datów na posady sądowe. Przeszło siedemset posad sędziów śledczych, sędziów pokoju i t. p. jest niezajętych. Połowa tych posad wakuje w Syberji i na Dalekim Wschodzie.

„Rodnaja Ziemia“ twierdzi, że już zostało ustalone, w jaki sposób zabójca von der Launitza dostał się na uroczystość poświęcenia szpitala dla spełnienia zamachu. Okazało się mianowicie, że agent przeznaczony dla ochrony Stołypina sprzedał kartę wejścia, zaopatrzoną w podpis Stołypina, rewolucjonistom za kwotę 30,000 rubli. Agent nazywa się Jakowlew; uciekł on za granicę.

Wicedyrektor departamentu policyi Zabowskijskiej sporządził projekt zmiany miejsc osiedlenia dla politycznych przestępców, proponując zamiast Syberji i gubernii północnych—Turkiestan.

## Komitet niesienia pomocy.

Na zapowiedziane wczoraj w sali sesyjnej Tow. kredytowego miejskiego zebranie organizacyjne inicjatorów niesienia pomocy rodzinom robotników, pozbawionych pracy — z ogólnej liczby 200 zaproszonych, przybyło o godz. 8 i pół wieczorem 75 osób z pośród przedstawicieli różnych instytucji społecznych.

Zebranie otworzył ks. prałat Fr. Szamota, przewodniczący w ulegalizowanym przez władzę komitecie, złożonym z 6 osób.

W przemówieniu swoim ks. Szamota zaznaczył, iż przed kilkunastu dniami zaprojektowano w Tow. lekarskiem, aby na miejsce rozwiązanego Komitetu obywatelskiego powołać do życia nowy komitet, którego zadaniem byłoby niesienie różnej pomocy rodzinom robotników, wtrąconych w nędzę z powodu lokautu fabryk. Akcja ratunkowa okazała się konieczną z powodu ciężkiego położenia, w jakim znajdują się ci robotnicy i ich rodziny.

Rzucona myśl znalazła oddźwięk wśród tych, którzy zawsze gotowi są na usługi sprawom humanitarnym. I oto utworzył się komitet z 6-ciu członków złożony, o zatwierdzenie którego przez władzę poczyniono odpowiednie kroki.

W chwili powstania samej inicjatywy i organizowania się komitetu, członkowie jego wiedzieli dobrze, że przyjmują na siebie niezmiernie trudne do zwalczenia i uciążliwe obowiązki. Wahało się w pierwszej chwili, azali powstający komitet zdoła sprostać swemu zadaniu. Z otuchą jednak spoglądając na zamierzoną działalność, zaciągający się pod sztandar, na którym wypisano miłosierdzie i miłość bliźniego— postanowili przełamać napotymane trudności i rozpocząć energiczną akcję ratunkową, aby nie pozwolić tym masom robotników i ich rodzinom ginąć z zimna i głodu. Przewidując, że szczerze grono osób nie może spełnić należycie swego zadania, liczone jednocześnie na dzielną pomoc i poparcie ze strony tych, którym sprawa niedoli robotników leży na sercu. Przewidywania komitetu ziściły się, a wymownym tego dowodem obecność kilkudziesięciu osób, interesujących się tą pilną, niecierpiącą zwłoki sprawą.

Ci co stawili się, zrozumieli dobrze, iż nie wolno cofać się, ale podtrzymać dewizę: „w imię ludzkości, w imię miłości bliźniego.“

„Mając tedy na względzie łagodzenie i usuwanie niedoli i nieszczęścia bliźnich, powinniśmy rozpocząć działalność na szeroka skalę. Nie przesądzać, kto spowodował ową nędzę, ową klęskę robotników, wystąpić winniśmy jako członkowie społeczeństwa, ratujący swoich bliźnich. Zwołane zebranie ma na celu omówienie sposobu skutecznego działania, dążącego do rozwinięcia jaknajenergiczniejszej akcji ratunkowej.“

Zakończywszy temi słowy przemówienie swoje, ks. Szamota zakomunikował zebranym, iż komitet zaprojektował wystosować odezwę, nawołującą wszystkie warstwy społeczeństwa do ofiarności, do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz cierpiących głód i niedostatek robotników pozbawionych pracy.

Większość, biorących udział w Komitecie, kieruje się jedynie pobudkami miłosierdzia, a nie zasadami walki klasowej.

Odczytano następnie zredagowaną odezwę, która brzmi jak następuje:

„Gdy śródmieście Łodzi tonie w szale karnawałowym, na krańcach miasta w izdebkach robotniczych jest ciemno i zimno. Zawitał tam gość straszny... głód w towarzystwie mrozu.

23 tysiące robotników, 100 tysięcy osób znalazło się bez pracy, bez chleba.

W chwili takiej na rozumowania i wymówki zdobyć się może jedynie człowiek o małym sercu i skąpej ręce.

Ludzie żywi bez chwili namysłu odruchowo złożą chętnie datki. Bo kto śmiałyby zasnąć w ciepłym pokoju, nie pomyślawszy o ludziach marznących w nieopalanym od tygodnia izdebkach? Kto mógłby pieścić dzieci swoje, nie pamiętając o przemarzniętych, wychudzonych ciałkach dzieci robotniczych.

Ludność robotnicza kraju całego a szczególnie Łodzi dała i wciąż daje jeszcze wspaniałe wzór ofiarności, opodatkowała się ona dobrowolnie na rzecz swych towarzyszy.

Dla kogo miłość ludu nie jest czczym wyrazem, kto o braterstwie nie mówi obłudnie, kto wierzy w lepszą, jaśniejszą przyszłość ludzkości na wysiłkach ludzi pracy opartej, niech szczerose swych uczuć czynem stwierdzi, niech pójdzie śladem ludności robotniczej.

Zwracamy się więc do wszystkich warstw społecznych, do ludności kraju całego o ofiary na rzecz niemających pracy robotników łódzkich i nie wątpimy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa, że dojdzie on wszędzie, że usłyszą go zarówno wieśniacy w ciężkiej pracy i znoju zdobywający kęs czarnego chleba, boć robotnicy łódzcy, to krew z ich krwi, to kość z ich kości, że dojdzie on i do domów obywateli ziemskich, którzy popieją z ofiarami, wierzącymi, że usiłowania nasze poprze całym sercem duchowieństwo, że szczerze a hojnie poprą je wszyscy ludzie dobrej woli.“

Odezwę tę zaakceptowano i postanowiono zając się wydrukowaniem jej.

Następnie przewodniczący zaznaczył, że wybrany komitet przystąpił do prac przygotowawczych, odbywszy 4 posiedzenia, mianowicie 27, 29 i 31 stycznia oraz 4 lutego. Tymczasem na wy-stosowane do czasowego general-gubernatora podanie nadeszła odpowiedź, zawiadamiając o legalizacji komitetu, mającego na celu zbieranie ofiar dla biednych robotników.

Na tej podstawie komitet niezwłocznie przystąpił do opracowania instrukcji określającej plan przyszłej działalności jego.

Miasto podzielono na 23 rewiry i zaprojektowano utworzyć tyleż sekcji.

W każdej sekcji uznano za konieczne wybrać po dwóch delegatów, którzy będą mieli prawo zaprosić do pomocy odpowiednią liczbę osób chętnych do podjętej pracy wspólnej. Wszelkie wpływy delegaci składać będą na ręce skarbnika, a ten lokować będzie w instytucji bankowej. Do współdziałania zaproszone będą panie.

Dla ułatwienia działalności otwartych zostanie 6 biur dzielnicowych.

Sprawa wyboru delegatów i zorganizowania sekcji wywołała ożywioną dyskusję. Pierwsi zabrali głos pp. Włodarski i Czajkowski, zamieszkałi na Bałutach, dowodząc, że należałoby przede wszystkim uwzględnić nędzę na Bałutach. Dr. Kaufman objaśnia, że zadaniem komitetu jest niesienie pomocy głównie rodzinom robotników, dotkniętych lokautem.

Biura dzielnicowe zajmować się będą sprawdzaniem stanu biednych — i o ile znajdują się fundusze niezawodnie rozciągnie szerszą działalność swoją.

Z kolei przystąpiono do zapisywania delegatów odnośnych sekcji oraz ich pomocników z pośród osób, na pomoc których liczyć można.

Do sekcji pierwszej zapisali się pp.: dr. Honowski, Czajkowski, Włodarski i Odyniec; do sekcji drugiej — pp. dr. Rotwand, Zołędowski, Kapusciniński i H. Żadewicz; do sekcji trzeciej — pp. dr. Gibiański, Staszewski i Utz; do sekcji czwartej — pp. Grodek i Wagner; do sekcji piątej nie wybrano nikogo; do sekcji szóstej wybrani pp. Makowski, Władysław Urbanowicz, Chmielewski i pastor Hadrian; do sekcji siódmej — pp. Bernard i ks. Albrecht; do sekcji ósmej — pp. ks. Szamota, pastor Gundlach, Sumiewski, Sobociński i Jagiello; do sekcji dziewiątej — pp. Jaszuński, dr. Gajewicz, Książek i Gutowski; do sekcji dziesiątej — pp. Zieliński, Głuchowski, dr. Sachs i dr. Goldman; do sekcji jedenastej — pp. dr. Elcyn-Sachs, Kinderman, dr. Likiernik, Engelhardt i Haberfeld; do

sekcji dwunastej — pp. Madler, Morawski, Klosman, Ostrowski i Szaniawski; do sekcji trzynastej — pp. Henryk Krukowski, Dziwiński, dr. Landau i Dąbrowski; do sekcji czternastej — pp. Sopoćko, Fiszler, Danelay, ks. Szmidel, pastor Angerstein i Paklerski; do sekcji piętnastej — pp. Szymanowski, Melcer, J. Kinderman, d-wa Gerszuni, Graczyk i Hilsberg; do sekcji szesnastej — pp. Kopczyński, dr. Rząd, Kinderman, Lewandowski, pastor Dietrich i A. Żadewicz; do sekcji siedemnastej — pp. Heiman, Dyljon i dr. Jasiński; do sekcji osiemnastej — pp. Wl. Ratyński, Scheneich i Łabudziński; do sekcji dziewiętnastej — pp. dr. Staweno, Lutrosiński i Małszyński; do sekcji dwudziestej — pp. Chwałbiński, A. Wagner, dr. Skalski, ks. Małczyński, ks. Malinowski, Pohl i Went; do sekcji dwudziestej drugiej — pp. dr. Trenkner, Ulrichs i dr. Mittelstaed; do sekcji dwudziestej czwartej — pp. ks. Wyrzykowski, Szymański, Wilkoszewski, Winnicki i Widner; do sekcji dwudziestej piątej — pp. Popławski, Frenkiel Henryk, dr. Łukasiewicz, Meisner i Kaliński.

Przy podziale na sekcje nie uwzględniono 21 i 23 rewirów dla tego, że we wschodniej stronie figurują parzyste, w zachodniej zaś nieparzyste numera domów. Odpowiednio więc do tego powstały sekcje 24 i 25.

Następnie poruszono sprawę urządzenia czasowych schronisk dla dzieci robotników, dotkniętych lokautem. W sprawie tej zabierali głos dr. Kaufman, Szymanowski, Frenkel, Czajkowski, dr. Rząd i inni. Przewodniczący nadmieniał, że na ten cel zgromadzono z ofiar rb. 262, zapewnione są również dalsze wpływy ofiar.

Niektórzy z obecnych, zabierając głos w sprawie wysyłania dzieci, dowodzili, że znajdują one trokliwą opiekę, odżywiać się będą lepiej i wypynie to korzystnie na ich rozwój. Kilka osób było wprost przeciwnego zdania, twierdząc, iż tym sposobem wprowadzi się czynnik demoralizujący.

Dr. Rząd uczynił uwagę, że wysyłanie dzieci połączone będzie z wydatkami na koszty podróży, na wyekwipowanie w ubranie ciepłe, obuwie i t. p.

Dzieci mogą kaprysić, a rodzice starać się będą odebrać je z powrotem.

Przewidując takie wypadki, należy się dobrze zastanowić, czy nie lepiej byłoby pieniądze te przeznaczyć na zapomogi dla rodziców takich dzieci.

Po długiej dyskusji zebrani uchwalili odwołać się w tej sprawie do istniejącego w Łodzi Koła pan, opiekujących się dziećmi; niezależnie od tego postanowiono porozumieć się listownie z p. Sieroszewską, członkinią Towarzystwa kultury polskiej w Warszawie.

Do sprawy zorganizowania czasowych schronisk i kolonij letnich i zimowych, komitet powróci raz jeszcze na najbliższym posiedzeniu.

W każdym razie postanowiono w zasadzie przyjść z pomocą zgłaszającym się dzieciom, proszącym o zaopiekowanie się nimi. K. K.

## WYBORY.

Biura wyborcze zostały otwarte w następujących miejscach:

Pierwszy rewir przy ulicy Zachodniej № 20, w lokalu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Drugi rewir w byłej herbaciarni kuratorium trzeźwości, ulica Zawadzka № 16.

Trzeci rewir w III oddziale straży ogniowej ochotniczej, ulica Mikołajewska № 54.

Czwarty rewir w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 175 (Paradyz).

Biura powyższe są otwarte codziennie od godziny 9-ej rano do 9-ej wieczorem bez przerwy.

Każdy mieszkaniec miasta Łodzi, który został zapisany na listę prawyborców, obowiązany jest osobiście zgłosić się do właściwego rewiru, aby otrzymać dwa blankiety karty wyborczej i zaświadczenie, które przy składaniu do urn kart wyborczych stwierdzać będą tożsamość osoby.

Wydawane karty wyborcze są opatrzone pieczęcią magistratu.

Na jednej z nich prawyborca wypisuje swo-

ich wyborców i tą złoży osobiście do urny. Druga karta wydawana jest dla zastąpienia pierwszej w razie jej zepsucia.

Obowiązkiem każdego obywatela jest zgłaszać się do biur wyborczych po swe karty wyborcze.

\*

### Wybory pełnomocników robotników w Łodzi.

Wczoraj, jakśmy zaznaczyli w rubryce «Z ostatniej chwili», odbyły się wybory 7-iu wyborców do ogólnej kurji miejskiej przez pełnomocników robotników fabryk i zakładów przemysłowych w Łodzi.

Na wybory stawilo się 109 pełnomocników, mających prawo głosu.

Rozpoczęte o godzinie 12-ej zebranie wyborcze skończyło się dopiero o godzinie 7-ej wieczorem. Trwało ono tak długo skutkiem procedury głosowania, polegającej na poddawaniu pod głosowanie kolejno po jednym kandydacie to z jednej to z drugiej listy, obejmującej po 7 nazwisk z pośród narodowców i przedstawicieli partyj skrajnych.

Wybrani zostali pp.: Michał Kłopotki (60 głosami), robotnik fabryki Wulfsohna; Ludwik Malecki (58 głos.), robotnik fabryki Langego; Stanisław Michalski (58 gł.), robotnik fabryki Wyszewiańskiego; Szczepan Wróblewski (57 głos.), robotnik fabryki Bennicha; Gustaw Majzner (57 głos.), robotnik fabryki Heinzla; Jan Piątek (57 gł.), robotnik fabryki Markusa Kohna; Rajnhöld Vogt (57 głos.), robotnik z zakładów drukarskich Resigera. Wszyscy przedstawiciele lewicy.

\*

Taki wynik wyborów był istotnie niespodzianką. Oczekiwano bowiem zupełnie innego rezultatu.

Na taki wynik, jak się dowiadujemy, wpłynęło niestawienie się do urny wyborczych robotników, którym nie wręczono awizacji, w niektórych więc fabrykach, gdzie przeszli jako pełnomocnicy narodowcy, opóźniono się z wystawieniem sporządzonych protokołów do komisji gubernialnej piotrkowskiej, która zajmowała się ułożeniem listy prawyborców z kurji robotniczej.

Obeonie strony zainteresowane gromadzą dowody, na podstawie których zamierzają wystąpić z protestem uniważniającym dokonanie wczorajszych wyborów i wyświełającą przyczyny niedokładności.

\*

Tajemnice „niespodzianki“ wyborczej, t. j. przegłosowanie listy narodowców na wczorajszych wyborach robotniczych w Łodzi, zaczyna się wyjaśniać. W wielu fabrykach byli wybrani narodowcy, ale protokoły i awizacje „ugrzęzły“ w kantonach fabrycznych.

Stało się to w następujących fabrykach (podajemy fakty sprawdzone):

W. Drozdowskiego, ul. Zawadzka 5; Pawła Szulca, ul. Zawadzka 16; J. Rozentala, ul. Karola; Fikska, ul. Cegielniana; D. Prusaka, ul. Długa № 139; Bachracha, ul. Benedyta; Ossera, ul. Wodzewska; Prusznynowskiego, ul. Przejazd; Stüldta; Br. Gehlig; Abła.

\*

### Zebranie komitetu wyborczego zjednoczenia postępowego.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem w sali Koncertowej (Dzielnia 18) zapowiedziano pierwsze zebranie komitetu wyborczego zjednoczenia postępowego z udziałem prawyborców drugiego i trzeciego okręgu cyrkulowego.

Zgromadziło się około tysiąca osób.

Na zebranie przybyli umyślnie z Warszawy pp. Leon Belmont i Wilhelm Feldman.

Pierwszy zabrał głos p. Aleksander Mogilni-

eki, który streścił program postępowej demokracji, mówił o działalności koła polskiego, krytykował solidarność koła.

Drugi przemawiał p. Leon Belmont; mówił o kole polskiem; następnie mówił przedstawiciel partyj skrajnej p. Jabubowicz, krytykując program i taktykę pedecyi i endecyi.

Czwartym z kolei zapisany był do głosu p. Jan Lesniewski.

Gdy wszedł na trybunę i oświadczył, że należy do stronnictwa narodowej demokracji, na sali powstał hałas, zaczęto przeraźliwie krzyczeć. Zarówno przewodniczący jak i kilku przedstawicieli partyj skrajnych starało się uspokoić niesfornych, nieumiejących zachować się parlamentarnie.

Dopiero, gdy odezwały się głosy, iż należy uszanować przekonania obcych stronnictw i wysłuchać ich przemówień, ażeby mieć prawo do uszanowania swoich przekonań—zapanowała cisza na sali.

Pan Lesniewski przemawiał, polemizując z poprzednimi mówcami. Kilkakrotnie przerywano mówcy.

Gdy skończył, podniósł się znów hałas, zaczęto gwizdać.

Dzwonek przewodniczącego starał się uspokoić tłumy.

Z powodu spóźnionej pory (godzina 1 w nocy) pozostałe osoby, jakie były zapisane do głosu cofnęły się od przemówień.

\*

### Wybory z kurji robotniczej w Piotrkowie.

Wczoraj w Piotrkowie odbyły się wybory pełnomocników robotników z gubernii piotrkowskiej (za wyjątkiem Łodzi). Miano wybrać czterestu wyborców. Zjechało się 111 pełnomocników. Agitacja była zażarta ze strony partyj skrajnych, którzy różnymi drogami chcieli przeciągnąć na swą stronę bezpartyjnych. Ostatecznie zwyciężyła lista narodowa 63 do 78 głosów.

Oto nazwiska wybranych: 1) Bronisław Grabiański z Zawiercia, 2) Ludwik Mijałki z Zawiercia, 3) Walenty Ulijański z Częstochowy, 4) Konstanty Sulczyński z Częstochowy, 5) Romuald Pliżek z pow. łódzkiego, 6) Wojciech Rydzewski z pow. łódzkiego, 7) Stanisław Stępień z Pabianic, 8) Wojciech Dąbrówka z Pabianic, 9) Józef Jędrzejczak ze Zgierza, 10) Kazimierz Giziński z Tomaszowa, 11) Stanisław Rybiński z Tomaszowa, 12) Ryszard Fogel z Zagłębia Dąbrowskiego, 13) Mateusz Dziurzyński z Zagłębia Dąbrowskiego, 14) Grzegorz Kuczalski.

Pełnomocników robotniczych Piotrków podjeżdżał bardzo gościnnie. Noclegi dostali w prywatnych mieszkaniach. Obywatele zakupili Mszę świętą w kościele Bernardynów; po nabożeństwie odśpiewano „Boże, Coś Polskiej“, poczem udano się do magistratu.

\*

Wczoraj w lokalu 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej (Mikołajewska 54), odbyły się wybory właścicieli większych posiadłości ziemskich powiatu łódzkiego. Na zebranie wyborcze z ogólnej liczby 215 mających prawo głosu stawilo się 113. Dwóch wstrzymało się od głosowania. Wybrani zostali 4-ch wyborców, mianowicie: pp. Jan Kostanecki, właściciel majątku Charbice (94 gł.), Eugeniusz Łempicki z Sarnowa (55 gł.), Herman Siebert (70 gł.) i Józef Eckert (68 gł.), właściciele domów.

W wyborach brała udział bardzo mała garstka, bo zaledwie 50%; prawyborcy z większej własności objaśniają ten wypadek zwykłą opieką szalaścią wójtów i sołtysów, którzy przeważnie w okolicach Łodzi rekrutują się z niemieckiego żywiołu, niechętnego polakom. Wójei i sołtysi wręczali wezwania dnia tego, w którym były wybory. Obywatel mieszkający o 2 mile od Łodzi, gdzie odbywało się głosowanie, otrzymał wezwanie dopiero o godzinie 10-ej rano tegoż samego dnia.

Toż samo działo się na Bałutach.

Przytem rozklejone zostały wezwania drukowane na dzień wczorajszy, a w wezwaniach tych nie oznaczono godziny.

Oto próbka dokładności, z jaką się prowadzi wybory!

### Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bohdana. Jutro Sulisławy.

TEATR VICTORIA. Dziś „Bankrut“, sztuka z konkursu łódzkiego. Godło „Nagroda dam.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro na wpisy dla uczniów szkoły handlowej „Młodość księcia“ Foerstera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro zebranie majstrów stolarskich Mikołajewska 40, o godz. 2 po poł.

— Jutro zebranie felczerów, Południowa 20, o godzinie 8 ej wieczorem.

## KRONIKA,

**Lokaut.** Przelom donosi, że przybyła do Berlina delegacja robotników z fabryki Poznańskiego w Łodzi i widziała się z p. Ignacym Poznańskim, który im zakomunikował postulaty fabrykantów związku lokautowego. Fabrykanci jako warunek otwarcia fabryk stawiają powrót do wszelkich warunków, które obowiązywały przed lokautem. Stawiają za warunek bezwzględny wydalenie 98 robotników z fabryk Poznańskiego, oraz przyjęcie i dotrzymanie dawnego regulaminu fabrycznego. O ile zdołalem się dowiedzieć robotnicy gotowi są przyjąć warunki podane przez fabrykantów, ządając pewnego uwzględnienia co do wydalenia wskazanych robotników z fabryki Poznańskiego.

W niedzielę delegacja widziała się z resztą właścicieli fabryk będących w lokautcie i ci potwierdzili wczorajszą deklarację.

Fabrykanci, którzy przystąpili do lokautu, stanowiąc obstają przy swoich żądaniach i na żadne ustępstwa się nie zgadzają.

Dajemy tę wiadomość na odpowiedzialność „Przelomu“.

„Kuryer Warszawski“ o sprawach lokautowych pisze co następuje:

„Gdy pertraktacje te doszły do punktu, w którym groziło im rozbitcie, deputacja zwróciła się do wydawcy „Dziennika berlińskiego“, p. Rosego, z prośbą o interwencję, recząc, że o ile fabrykanci zrobią robotnikom choć jedno ustępstwo i przyjmą do pracy owych 98 ludzi, których obecnie chcą wywalić bez zbadania ich win, to prawdziwa praca fabryczna mogłaby się zaraz w Łodzi rozpocząć.

P. Rose wskutek tego wyjechał natychmiast do Warszawy, gdzie pod przewodnictwem mecenasa Osuchowskiego odbył się szereg narad różnych ludzi wpływowych.

Rezultat ostateczny tych narad jest taki, że wyjechali do Berlina: bar. Kronenberg, Adam hr. Krasiński oraz ks. Godlewski“.

**Zjazd higieniczny.** Warszawskie Towarzystwo higieniczne rozesłało do swych oddziałów list następującej treści: „Rada Towarzystwa ma zaszczyt uprzejmie upraszać o łaskawe nadesłanie, najpóźniej na dzień 12 lutego, zawiadomienia, jacy członkowie Towarzystwa zamierzają wziąć czynny udział w pracach X-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w dziedziale higieny, jakie mianowicie obrali sobie tematy. Stosownie bowiem do odezwy sekcji Zjazdu, wiadomości te są Komitetowi jego niezwłocznie potrzebne.

Sekcya higieniczna zjazdu we Lwowie, postawiła ze swej strony następujące tematy, do których spodziewa się referentów: 1) Zaopatrywanie osad ludzkich (głównie miasteczek i wsi) w wodę; 2) Śmiertelność niemowląt (przyczyny i zapobiegania); 3) Epidemiologia duru brzuszno-go; 4) Produkcya, przechowywanie i sprzedaż środków spożywczych; 5) Szerzenie się i zwalczanie gruźlicy.

Sekcya wychowawcza postawiła na porządku dziennym następujące referaty programowe: 1) Higiena szkolna w ziemiach polskich; 2) Nauka jedno i dwurazowa; 3) Przerwy szkolne; 4) Uświadamianie w szkole; 5) Postępy sprawy wychowania fizycznego w Polsce od ostatniego zjazdu; 6) Praca ręczna, jako czynnik wychowania fizycznego.

Niezależnie od wymienionych tematów przyjmować się będą zgłoszenia na wszelkie inne w dziedzinie higieny.

Łódzki oddział podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia prelegentów pod adresem kancelaryi (Dzielnia 13).

**Towarzystwo kredytowe.** W nadchodzący czwartek, t. j. dnia 7 b. m., odbędzie się posiedzenie połączonych władz Towarzystwa kredytowego miejskiego, na którym rozpatrywane będą wnioski, jakie zostaną przedstawione na zebraniu ogólnem rocznem, mającem odbyć się w początkach marca r. b.

**Wykłady uniwersytetu ludowego P. M. S.** We czwartek odbędą się następujące wykłady: o godzinie 7-jej wieczorem arytmetyka, Średnia nr. 23 pensya (p. Musiatowicz), język polski, Ewangelicka nr. 10 (p. Cholewicka) i geografia ogólna, Piotrkowska 121 szkoła (p. Rubach).

**Na Tow. dobroczynności.** Pragnąc przyjąć z pomocą łódzkiemu chrześcijańskiemu Towarzystwu dobroczynności, miejscowe Stowarzyszenie cyklistów urządza w dniu 7 b. m. t. j. w nadchodzący czwartek na placu własnym wspaniałą zabawę na lodzie, czysty zysk z której przeznaczonym zostanie na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Ze względu na szlachetny cel tej zabawy, mamy nadzieję, że szanowna publiczność zechce zaszczyścić takową swą obecnością i poprze powierzoną nam instytucję, która z powodu panujących ciężkich czasów, pozbawioną jest wszystkich źródeł dochodu.

Umiarkowana cena wejścia na zabawę — bo tylko 45 kop. od osoby — da możność jaknajszerszym warstwom towarzyskim przyjąć w niej udział i przysporzyć fundusze Towarzystwa dobroczynności.

**Rewizje i aresztowania.** Wczoraj w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego z rozporządzenia władz żandarmeryi dokonano kilkanaście rewizyj. Aresztowano 12 osób, u których znaleziono nielegalne wydawnictwa.

— Wczoraj patrol wojskowy w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego aresztował 6 osób, przy których znaleziono rewolwery systemu Browninga i Buldog.

— Wczoraj patrol wojskowy 8 rot 61 włodzimierackiego pułku piechoty aresztował na ulicy Przędzalnianej 14-letniego Antoniego Szwingiela, przy którym znaleziono rewolwer z 5 nabojami.

**Wypocznak świąteczny.** Okólnik o wypoczniku świątecznym w zakładach rzemieślniczych powtarzamy dzisiaj, gdyż w tłumaczeniu wczorajszem depechy zaszyły pewne niedokładności.

**Nadestano.** Zgubiony na maskaradzie sobotniej srebrny zegarek jest do odebrania w kancelaryi Pogotowia.

**Jubileusz.** Dnia 1-go lutego pani Marya Pruszyńska, obchodziła 25-letni jubileusz pracy nauczycielskiej na pensyi VII-klasowej p. Julii Jezierskiej. Jubilatka przez ten szereg lat wychowywała już drugie pokolenie, u którego cieszy się wielką sympatją, a najlepszym tego dowodem szczere i serdeczne życzenia składane przez uczennice i cały personel nauczycielski z przełożoną p. Julią Jezierską na czele.

**Potajemna drukarnia.** Żandarmeryja wraz z policją wykryła w domu przy ul. Średniej № 58 potajemną drukarnię, należącą do partyi P. P. S. Znaleziono kaszty, czcionki, maszynę, księgi buchalteryjne, kwitarysze, broszury, proklamacye i t. p. Aresztowano 12 osób.

**Napad i zabójstwo.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, na powracających z fabryki robotników 23-letniego Piotra Jarnuszkiewicza (zamieszkałego na ul. Ludwiki № 11) oraz 26-letniego Bronisława Rapalskiego, napadło kilku ludzi na ulicy Łąkowej, obok pustego placu. Ludzie ci, uzbrojeni w rewolwery, zaczęli strzelać. Jednego z nich, mianowicie Rapalskiego, położyli trupem na miejscu; drugiemu zaś zadali ciężkie rany. Rapalskiemu napastnicy najpierw skrupowali sznurkiem ręce i nogi i zatkali usta chustką; otrzymał on 6 ran postrzałowych. Związane go trupa perzucano pod parkanem obok fabryki M. Kohna. O godz. 12-jej w nocy, jak stwierdzono, zajechało kilku ludzi sankami i trupa zabrali. Dotychczas nie wiadomo, dokąd zwłoki zawieziono. Rannego Jarnuszkiewicza przechodnie przenieśli natychmiast do portyerni fabryki Kohna, dokąd wezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł ciężko chorego do szpitala Czerwonego Krzyża. Sprawców napadu nie ujęto.

**Drobny ogień.** Dziś, o godz. 8 i pół rano przy ul. Zakątnej nr. 60, w oficynie na II piętrze, w mieszkaniu robotnika Banasiaka od żelaznego płecyka zapaliły

się w pobliżu stojące przedmioty. W mieszkaniu było tylko dwoje dzieci, które począły wołać o pomoc. Nadbiegli mieszkańcy, którzy ogień ugasili przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej. Dzieci Banasiaka na szczęście z tego wypadku wyszły bez szwanku.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn, jeden z nich odwieziony został do domu na ul. Zakątnej. Obydwom doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

**Utrata przytomności!** Wczoraj na dworcu osobowym kolei Łódź, o godz. 11 w południe, jeden z pasażerów, Efroim Cwiling, lat 51, piekarz z Piotrkowa, nagle upadł, tracąc przytomność. Lekarz Pogotowia w ciężkim stanie zdrowia odwioził go do szpitala Poniańskich.

**Kradzieże.** Przy ul. Cmentarnej nr. 1, z mieszkania Mieczysława Kozarskiego i Władysława Folmana skradziono różne rzeczy wartości 126 rb. — Przy ulicy Ceglarnianej nr. 51, z przedpokoju Salomei Horowicz skradziono futro, wartości 200 rb.

**Ochronka w Lutemiersku.** Na rzecz miejscowej ochronki w pierwszych dniach stycznia r. b. urządzone loteryę fantową w połączeniu z zabawą taneczną; czysty dochód z tego źródła wyniósł około 100 rubli.

**Przedstawienie amatorskie w Lutemiersku.** W celu zasilenia funduszy miejscowej straży ogniowej 13 stycznia r. b. w łaskawie udzielonym przez państwo Aleksandrostwo Sokołowskich lokalu, odbyło się przedstawienie amatorskie, na które, pomimo bardzo niepomyślnego stanu pogody, przybyło sporo osób. Grano „Łobzowian“ i „Błażka opętanego“. Przedstawienie wypadło dość udanie, a pod względem kasowym przyniosło 120 rubli netto. Reżyserował p. Iwaszkiewicz, częścią muzyczną zajął się, wzorem roku ubiegłego, p. Aleksander Sokołowski.

Inicytorem, wykonawcom i gościom, obecnym na przedstawieniu, za ich dbałość o losy tak pożytecznej instytucji należą się wyrazy serdecznej podzięk.

**Orkiestra strażacka.** Z początkiem r. b. przy straży lutemierskiej założono orkiestrę dętą; składa się ona z 20 instrumentów, na które wydano około 500 rubli. Część tej sumy zebrano ze składek członków czynnych, resztę zaś ofiarowali kupcy miejscowi.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

**Teatr.** Przypominamy o jutrzejszem przedstawieniu w teatrze Wielkim na korzyść Towarzystwa pomocy dla biednych uczniów przy łódzkiej 7-klasowej polskiej szkole handlowej, potrzebującego gwałtownie zasiłków na zapłacenie wpisów za spory zastęp uczniów niezamożnych. Odegraną będzie sztuka Foerstera «Młodość księcia.»

W sobotę wystawione zostaną w teatrze Victoria wieczorem «Rozkosze Warszawy», pełne humoru i ciętego dowcipu.

**Dla robotników bez pracy**

dotkniętych lokautem.

Od drużyn konduktorskich drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej 23 rb 70 kop., mianowicie: Wincenty Kozłowski 75 kop., Julian Lapinski 80 k., Stanisław Bienczak 80 kop., Julian Kucharski 75 k., Jan Dąbrowski 70 k., Bronisław Piasecki 1 rb., Jan Suski 60 k., Maryan Kolubiński 50 k., Józef Grabarczyk 50 k., Adam Faustman 50 k., Piotr Janowicz 50 k., Jakób Cichocki 50 k., Michał Miedzichowski 50 k., Ludwik Dzikowski 50 k., Bazyli Dziuba 40 k., Ignacy Kultski 50 kop., Stanisław Głuszkowski 50 k., Józef Radke 60 kop., Tomasz Grobelny 50 kop., Władysław Szadkowski 50 kop., Antoni Oliński 50 k., Kazimierz Tatarski 50 k., Michał Stanisławski 50 k., Stanisław Sitarski 50 kop., Aleksander Bienkowski 1 rb., Bolesław Wisniewski 50 kop., Julian Imtrowski 50 k., Stanisław Jaszczołt 1 rb., J. B. 60 k., Wincenty Michalski 50 k., Konstanty Kolubiński 55 k., Franciszek Skwarczyski 40 k., Karol Malbrocki 50 k., Stanisław Chojnacki 50 kop., Ignacy Budkiewicz 1 rb., Józef Pacewicz 50 kop., Edward Przybylski 1 rb., Konstanty Swiderski 50 kop., Feliks Sadoczyński 50 kop., Okiński 25 kop.

S. J. 1 rb. — Robotnice z fabryki Leona Allarta 2 rb. 50 kop. — L. Kaczmarski 5 rb. — Marya H. 70 kop. — F. Lewandowski inż. 3 rb. — Zebrane przez Józefa Zawadę u p. Hadziaka na weselu 5 rb. 50 k. — Z powodu szczęśliwego powrotu do zdrowia Karolci Koźmińskiej 2 rb.

(do rozporządzenia komitetu bezpartyjnego).

N. N. ze Sosnowca 5 rubli. — Zebrane na balu po przedstawieniu amatorskiem w Pabianicach 17 rubli 50 kop.

(Na narodowców).

Zebrane na wieczorku chóru kościelnego w Zgierzu 10 rubli.

**O FIARY.**

Dla chorego ucznia Kaufmana, zamieszkałego przy ulicy Nawrot № 36.

C. J. 40 kop.

Na Kroplę Mleka.

F. Feldman 1 rb. 50 kop.

Dla robotników (bez różnicy przekonań), pozbawionych pracy z powodu lokautu.

F. Prośniak 1 rb.

Dla głodnych.

E. Drozdowska w rocznicę śmierci s. p. matki 2 ruble — Helena Kokosinko, jako karę, 1 rb.

**OSTATNIA POCZTA.**

Z Waszyngtonu nadeszły wiadomości, że jeden z członków kongresu ze stanu Kalifornia oświadczył, iż Roosevelt w czasie konferencji z deputowanymi w Kalifornii kategorycznie zażądał usunięcia wszelkich przyczyn zatargów z Japonią. Kwestyę szkolną trzeba załatwić bezzwłocznie, nie oczekując wyroku sądu.

Wojna z dzielnicami i walecznymi japończykami, to nie wojna z Hiszpanią, Japończycy nie będą czekali, na wzór dyplomatów europejskich, na wyczerpanie wszelkich środków pokojowego załatwienia sprawy, lecz od razu przystąpią do czynów. Tak samo i sekretarz stanu Root unii północno-amerykańskiej, domaga się natarczywie bezzwłocznego uregulowania wszelkich sporów z Japonią.

Zatarg zbrojny Stanów Zjednoczonych z Japonią byłby wielce niebezpiecznym dla Unii, nie posiadającej dostatecznej floty wojennej na oceanie Spokojnym. Powołanie zaś eskadry z Atlantyku, która musiałaby opłynąć Amerykę południową, połączone byłoby z wieloma trudnościami. Wybrzeże zachodnie Stanów jest prawie bezbronne i nader łatwo zajęte być może przez japończyków. Na ufortyfikowanie zaś Hawaj i Filipinów, kongres po długich pertraktacjach dopiero teraz przyznał kredyty.

Stwierdzono już, że poseł japoński w Waszyngtonie, wicehrabia Auki, przedstawił rządowi Stanów «ultimatum» w sprawie wykluczenia dzieci japońskich ze szkół w Kalifornii, uznając to rozporządzenie za obrażę narodu japońskiego.

Roosevelt, zdając sobie dokładnie sprawę z położenia i trzeźwo oceniając niebezpieczeństwo, wysłał do San-Francisco sekretarza stanu, Mercafa, który wydał najpochlebniejsze świadectwo o postępowaniu młodych japończyków, nie mógł jednak przekonać władz miejscowych, aby cofnęły rozporządzenie, obrażające japończyków. Ponieważ konstytucya Unii w sprawach wychowania publicznego pozostawia najwyższą władzę poszczególnym Stanom, a rząd kalifornijski nie liczył się wcale z perswazyami prezydenta, wyłożono więc sprawę sądową władzom szkolnym w Kalifornii o złamanie postanowien traktatu międzynarodowego na tej podstawie, iż traktat z r. 1895 zastrzega poddanym Mikada, zamieszkałym w Stanach Zjednoczonych, te wszystkie prawa i przywileje, z których korzystają narody najwięcej ucywilizowane, np. francuzi i anglicy. Sądy jednak, wobec nastroju opinii publicznej w Kalifornii, sprawę przewlekają.

Roosevelt dąży jednak energicznie do pokojowego załatwienia sprawy i w tym celu usiłuje wyjednać u rządu japońskiego obietnicę, że wzamian za przyznanie praw już osiedlonym w Ameryce japończykom, nie będzie miał nic przeciw zakazowi dalszej ich imigracyi do Stanów Zjednoczonych.

Wątpliwe, czy rząd japoński zgodzi się na traktowanie swych poddanych na równi z kuliasami chińskimi. To też walkę między Stanami Zjednoczonymi a Japonią, jeśli nie teraz, to w niedalekiej przyszłości, przewidują w kołach dyplomatycznych.

S. L.

## Z ostatniej chwili.

**W sprawie lokautu.** Jeden z delegatów wysłanych do Berlina w sprawie lokautu, p. Jan Brzeskot, wczoraj do zarządu związku zawodowego „Jedność”, którego jest kierownikiem, nadesłał list, w którym wyjaśnia, że Związek fabrykantów upoważnił pp. Biedermana i K. Steinerta do pertraktacji z 5-ciu delegatami w powyższej sprawie.

## Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Wybory z kurii większej własności w Warszawie.

Z powiatu warszawskiego wybrani zostali pp.: ks. Gralewski, Aleksander Marylski, Stanisław Majewski, Piotr Hoser, Ignacy Grabowski, Kazimierz Olszewski.

Z kurii robotniczej w Warszawie.

W Warszawie wybrani dotychczas (godz. 2<sup>1/2</sup> po poł.): Zakrzewski, Topórek, Krupiński, Parol.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Petersburg, 5 lutego.** Urzędownie tu zaprzeczono pogłoskom o przyczynach dymisji wice-ministra Sollertyńskiego, który nie z innych przyczyn, lecz z powodu choroby i konieczności długiej kuracji ustąpił ze stanowiska.

**Petersburg, 5 lutego.** Ministerium skarbu wnosi do rady ministrów projekt oddania szlachcie pskowskiej majątku rodowego Puszkina w gubernii pskowskiej, obecnie należącego do Banku ziemskiego.

**Petersburg, 5 lutego.** Senat na sesji administracyjnej postanowił w drodze kary dyscyplinarnej usunąć od spełniania obowiązków następujących sędziów honorowych a byłych posłów do Dumy do czasu ukończenia śledztwa: Tedorowski z gub. riazkańskiej, Komisarowa z włodzimierskiej, ks. Urusowa z kałuskiej i Bałachancewa z ufańskiej. Wszyscy oni są pociągnięci z mocy art. 129-go do odpowiedzialności sądowej.

**Petersburg, 5 lutego.** Dzisiaj odbył się pogrzeb Mendelejewa. Na trumnie złożono wiele wieńców.

Na pogrzeb przybyły deputacje wszystkich szkół wyższych i średnich, minister oświaty, minister handlu, r. t. Timirazjew, r. t. Kowalewski. Pochód otwierali studenci. Nad grobem przemawiali prof. Bergman, prof. Konowałow, przedstawiciel uniwersytetu moskiewskiego i t. d.

**Mitawa, 5 lutego.** Na mocy wyroku sądu polowego, rozstrzelano dwóch łotyszów za ograbienie kupca.

**Elizawetpol, 5 lutego.** O godz. 2 po południu na ulicy Ludnej strzałami z rewolwerów zabito agenta ochrony tyfliskiej, Łeladze, oraz jego straż. W czasie wymiany strzałów ciężko raniłony policjant, dorożkarz i przechodzień. Zabójcy zbiegli.

**Kercz, 5 lutego.** General-gubernator ogłosił odezwę do wyborców, w której pomiędzy innymi twierdzi, że pierwsza Duma nie ziszcila nadziei Monarchy.

**Baku, 5 lutego.** Strejk w kopalniach naftowych nie ustaje i rozwija się coraz bardziej. Układy są bezowocne, delegaci robotników stawiają coraz większe wymagania, żądając już obecnie podwyżki za lata ubiegłe w wysokości 84 proc. Zaspokojenie wszystkich żądań powiększyłoby wydatki eksploatacyjne o 100 proc. i spowodowałoby podrożenie nafty o 5 — 7 kop. na pudzie. Są wśród robotników tacy, którzy pragną przystąpić do pracy, lecz napotykają energiczny odpór ze strony agitatorów.

**Irkućk, 5 lutego.** Na stacji Irkućk wykryto kradzież towarów na sumę 50,000 rb.

**Berlin, 5 lutego.** Odbyte wczoraj w niektórych okolicach państwa wybory ścisłejsze dały wy-

niki następujące: Konserwatyści zdobyli 1 mandat, narodowi liberali—4, centrum—6, związek gospodarzy rolnych—1, wolnomyslni—1, socjaliści—2. W okręgu Bielefeld socjalista zwyciężył byłego ministra handlu, Mellera.

**Królewiec, 5 lutego.** Z Berlina donoszą o masowym wydalaniu studentów rosyjskich za nieopłacenie wpisów. W uniwersytecie królewieckim jest to samo.

**Paryż, 5 lutego.** Rząd francuski zamierza posłać na drugą konferencję pokojową w Hadze byłego ministra spraw zagranicznych, Bourgeois, Estournella-Constanta i Reno, którzy byli już przedstawicielami Francji na pierwszej konferencji.

**Londyn, 5 lutego.** Krzewią się przygotowania do zwołania do Londynu na dzień 28-my kwietnia konferencji przedstawicieli kolonij. Prezesem będzie prezydent ministrów Bannerman. Kanadę, Australię, Nową Zelandię i inne będą przedstawiali na konferencji ich prezydenci ministrów. Uczestniczyć będą także Indye i Transwaal. Na konferencji będą poruszone sprawy utworzenia ogólnej rady państwa, udziału kolonii w wydatkach na flotę, wspólne działanie wojsk metropolii i kolonii w obronie państwa, wprowadzenie ogólnej taryfy celnej. Ostatni punkt jest najważniejszy i najsporniejszy.

**Białogród, 5 lutego.** Rząd postanowił przedstawić zebraniu narodowemu wniosek o wyznaczenie pensji następcy tronu. Opozycja zamierza przeciwdziałać temu projektowi.

**Teheran, 5 lutego.** Śród członków medżilisu (sejmu) panuje wzburzenie, z powodu niezaprośzenia ich na uroczystości koronacyjne. Niektórzy posłowie interpelują też rząd z powodu rozporządzenia szacha, że każdy może zwracać się do niego telefonicznie w sprawach prywatnych, przyczem szach zapewnia petentom odpowiedź w przeciągu doby. Medżilis dopatruje się w tem rozporządzeniu chęci poderwania powagi swojej. Ostatnie posiedzenia medżilisu miały charakter burzliwy, znac było brak zaufania dla gabinetu. Zwłaszcza minister komór celnych, belgijczyk, Naus, był przedmiotem napaści. Posiedzenia medżilisu odbywają się przy olbrzymim udziale publiczności.

## DZIENNE.

**Petersburg, 6 lutego.** Minister sprawiedliwości wniósł pod obrady rady ministrów projekt do prawa o rozstrzygnięciu w porządku proceduralnym spraw o rozwodach osób wyznania prawosławnego wskutek cudzołóstwa lub niezdolności do pożycia w małżeństwie. Przy opracowywaniu nowego projektu do prawa miano na widoku z jednej strony usunięcie najbardziej istotnych braków w procesie rozwodowym, wobec wysokiego znaczenia małżeństwa, które, według nauki cerkwi prawosławnej, uważanem jest za sakrament. Władza duchowna zachowa prawo oddziaływania powagą swoją pasterską na małżonków, w celu skłonienia ich do zgody.

Zachowa ona również prawo uznawania, w razie niepowodzenia perswazyj, przyczyn rozwodu za dowiedzione, stanowienia decyzji o rozwiązaniu małżeństwa, z określeniem skutków prawnych.

Z drugiej strony, duchowieństwo uwalnia się od obowiązku prowadzenia badania o cudzołóstwie lub niezdolności do współżycia w małżeństwie, które w całości przejdzie w ręce osób urzędowych władz świeckich.

Takie postawienie procesu rozwodowego da możliwość zastosowania do spraw rozwodowych przepisów procedury, najlepiej zabezpieczających wyjaśnienie prawdy na sądzie, z usunięciem niedokładnej procedury, stosowanej dotychczas w konsystorzach duchownych.

Zbadanie faktów cudzołóstwa lub niezdolności do małżeńskiego współżycia, jako powodów do rozwodu, będzie przeprowadzane przez władzę sądową, przy swobodnej ocenie dowodów, z usunięciem możliwości wpływów na bieg sprawy ze strony kancelaryj, z przestrzeganiem badania ustnego, ostrożności i dyskrecji przy komunikowaniu faktów sądowi świeckiemu i z dążeniem, aby przy stwierdzaniu wskazanych przez prawo zasad do rozwodu i żądaniu małżonków rozwiązania ich małżeństwa, zawsze mogli dostać rozwód, niezależnie od zgody drugiego małżeństwa, niezależnie od stanu majątkowego, którym powód rozporządza.

**Petersburg, 6 lutego.** W dniu 4 b. m. w ministerium skarbu odbyła się narada nad osta-

tecznem sformułowaniem niektórych artykułów projektu o podatku dochodowym, dotyczących sposobów obliczania dochodów gospodarstwa rolnego. Teraz ministerium ustala ostateczną redakcję całego wogóle projektu, dla wniesienia go do Dumy państwowej.

**Petersburg, 6-go lutego.** Podług informacji głównego zarządu więzień, pretensje osadzonych w oddziale aresztanckim smoleńskiego więzienia poprawczego na zły stan białizny skarbowej i wiadomości niektórych gazet, że buat goły w wymienionym więzieniu wywołany został z braku odpowiedniej białizny — są bezpodstawne. Utworzona pod przewodnictwem wice-gubernatora komisya, przy współudziale dyrektora kuratorium nad więźniami i czterech przedstawicieli miasta, sprawdziła białiznę na miejscu, zarówno nie będącą w użyciu, jako też używaną i znalazła ją zupełnie zdatną do użytku. Ustalono, że białizna gotuje się we wrzącej wodzie i co do stanu jej pod względem sanitarnym zupełnie jest bezpieczna. Również okazały się w porządku zupełnym pralnia więzienna i suszarnia oraz łaźnia.

**Petersburg, 6 stycznia.** Gubernator niższonowogorodzki baron Frederiks został uwolniony od służby.

**Elizawetpol, 6 stycznia.** Zabity Łeladze służył w Tyflisie w policji śledczej. Dziś jechał w powozie z cyrkułu policyjnego do rotmistrza żandarmów. Obok niego jechał drugi powóz, z którego kilka osób zaczęło strzelać do Łeladzego. Otrzymał on 4 rany w głowę i mnóstwo w grzbiet. Z osób postronnych zabito trzy i raniłono dwie. Jeden z przestępców został aresztowany. Dokonywują się aresztowania.

**Kołtawa, 6 stycznia.** Na nadzwyczajnem zebraniu szlachty usunięto z programu kwestyę wyłączenia b. posła do Dumy Czyżewskiego za podpisanie odezwy wyborczej. Zebranie marszałków postanowiło uznać podpisanie odezwy za czyn niehonorowy i wyrazić Czyżewskiemu nieuznanie, lecz potępienie.

**Moskwa, 6 stycznia.** Naczelnik miasta wezwał prezesa związku kucharzy i zaproponował mu, by przedsięwzięto środki przeciw bezrobociu, w przeciwnym razie związek będzie zawieszony. Naczelnik zaznaczył, że kucharze mogą osiągnąć skrócenie dnia pracy na drodze prawodawczej, skoro skończonem zostanie opracowanie obowiązującego postanowienia o unormowaniu dnia roboczego. Trzeba mieć cierpliwość i unikać środków nielegalnych.

**Dmitrowsk, 6 stycznia.** Zjazd właścicieli rolnych wybrał na wyborcę posłów do Dumy państwowej hr. Heydena.

**Rewel, 6 stycznia.** Zabójstwo majstra zakładów metalurgicznych Andersona, spełnione z wyroku miejscowego komitetu socjal-demokratów, co stwierdzają rozrzucone proklamacje. Jako motywy przytoczono: brutalność Andersona, uwolnienie agitatora robotnika, tudzież przytoczono w proklamacjach, że Anderson wydał w nagrodę rubli 10 osobie, która zraniła majstra warsztatów kolejowych Arensa.

**Paryż, 6 stycznia.** Falier wydał obiad na cześć profesora Martensa. W liczbie zaproszonych byli: minister-prezydent Clemenceau, minister spraw zagranicznych Pichon i poseł rosyjski Nelidow.

**Berlin, 6 stycznia.** Przy wyborach ścisłych wybrano 12 socjal-demokratów, 29 nacjonal-liberałów, 9 centrowców, 11 zachowawców, 19 wolnomyslnych partii ludowej, 9 z partii cesarskiej, 9 ze związku wolnomyslnego, 10 ze związku ekonomicznego i 17 z innych partij. Socjal-demokraci stracili 20 mandatów, a zyskali 6. W pierwszym okręgu Berlina wybrano 8053 głosami wolnomyslnego Kempfa. Socjal-demokrata Arens otrzymał 4618 głosów.

**Dr. Sołowiejczyk**  
specyalność  
choroby dzieci i wewnętrzne  
Piotrkowska 123.

Godziny przyjęć: od 9—10 i od 4—5 po poł. 110—113



**H. OTTO i S. PORADOWSKI**

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską  
 Łódź — Krótka Nr. 9.

Otwarty został  
 hurtowy i deta-  
 liczny

# Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9<sup>1/2</sup> rano do 8-ej wiecz. osób zyczących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-4



73-8-7

Główny skład:

Fr. Karpiński, Warszawa, Elekoralna 35, telefonu 600.

**Zgubione**  
 zostało świadectwo zaliczeniowe  
 Łódzkiego oddziału towarzystwa handlo-  
 wo-przemysłowego G. S. Ponizowskiego  
 na wysłane towary z Łodzi stacya Łódź  
 Fabryczna za nr. 47578 na fracht  
 Łódź-Sosnowice z dnia 2/X 1906 r. na  
 rubli 125 k. 20. Świadectwo to proszę  
 uważać za nieważne. 166-3-2

## Lekcje Tańców!

Przyjmuję zapisy na  
 nowy kurs.

**A. Lipiński,**  
 Cegielniana № 56. 138 3-3

**!!!TANDETA!!!**  
 Nie warto kupować gotowej  
 garderoby damskiej.

Polecamy magazyn kostymów spacerow-  
 ych, okryć, futer damskich Drabikow-  
 skiego, Piotrkowska № 163. Roboty wy-  
 konywa z własnych i powierzonych ma-  
 teryałów, stosując się ściśle do mody.  
 Geny przystępne. 1689 6 6

**Miód** centryfugowy,  
 sprzedaje 143-5 5

na pudy i funty.  
 Bałuty, ul. Zawadzka 28. u gospodarza.

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

**J. Block**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

# Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“  
 Maszyny do pisania „Remington“  
 Wagi amerykańskie „Fairbanks“  
 Biurka amerykańskie „Derby“  
 Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rawbler“  
 Szafki składane „Wernicke“  
 Kola pasowe drewniane  
 Lampy naftowe „Welica“  
 Segregatory „Imperial.“

Zastępca na Łódź i okolice

1058

**H. S. NEUMARK,** ul. Benedykta № 2.

# „REMIZA FENOMEN“

102-10-5

Telefon № 792 (przez W-go K. Zinke).

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ

na śluby, spacery, pogrzeby i t. p. swoje eleganckie KARETY  
 i POWOZY, oraz rasowe konie.

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ.

## Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
 Przyjmuje od g. 8-1-iej rano, od 5-8<sup>1/2</sup>  
 wiecz. 469-r-150

## Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne  
 ul. Krótka № 4  
 przyjmuje od 8-2 p. p. i 6-9 wiecz.,  
 panie od 5-6 p. p. 195-67

## Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne  
 Nawrot Nr. 2.  
 Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.  
 panie od 5-6. 637r197

## Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.  
 Choroby skórne, weneryczne i  
 moczopłciowe.  
 Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele  
 i święta 9-12 rano. 1463-r-104

## Dr. Ignacy SILBERSTROM

POŁUDNIOWA № 24  
 Choroby skórne i weneryczne  
 Przyjmuje: od 8-12 rano; od 5-8 po  
 połud.; Panie: od 4-5 po poł. (Kosme-  
 tyka). W niedziele do 6-iej w. 1819-26

Choroby weneryczne,  
 moczopłciowe i skórne

## Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33  
 (obok lombardu akcyjnego)  
 Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam  
 od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1  
 od 3-6 po poł. 114r101

## Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, wenery-  
 czne i moczopłciowe.  
 Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,  
 panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1  
 r. i od 3-6 popoł. 1420r291  
 Ulica Południowa Nr. 2.

## Dr. A. Groszlik

powrócił  
 ul. Zielona № 5,  
 Choroby skórne, weneryczne  
 i dróg moczowych.  
 Od 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup> r., 6-8 wiecz., panie 5-6  
 po południu. W niedziele i święta 9 r.  
 do 1 po poł. 1608-d-79

## Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,  
 mieszka obecnie przy 1429  
 Piotrkowskiej № 200.  
 Przyjmuje od 8-9<sup>1/2</sup> r. i od 4<sup>1/2</sup>-6<sup>1/2</sup> pp.

## Dr. IGNATJEW

specjalista chorób uszu,  
 nosa i gardła.

4-30 24 Konstantynowska 11 m. 5.  
 Przyjmuje od 8-9 r. i od 5-8 po poł.

## Dr. Felks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
 Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8  
 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do  
 1 po południu. 507-d-354

Gabinet lekarski dla chorych  
 WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH  
 D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.  
 Przyjście od 10-1 i od 5-8 wiecz;  
 w niedz. i święta od 10-1 i od 5-6<sup>1/2</sup> w.  
 Porada 50 kop. 486-r-89

## Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa,  
 krtani i gardła  
 Przyjmuje od godziny 9<sup>1/2</sup>-11-iej zrana  
 i od 4-7-iej wieczorem.  
 Mikołajewska 4, obok Dzielnej.  
 762r108

## Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu  
 przeniósł się na ulicę  
 Nawrot nr. 1A m. 5,  
 III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej  
 i przyjmuje codziennie od 4 do 7-iej pop.  
 w niedziele i święta od 4 do 5 pop.  
 491-r-142

## Człowiek młody,

zdolny, pracowity, oboznany z czynno-  
 ściami biurowymi, z kilkoletnią praktyką,  
 pragnie przyjąć miejsce w biurze lub  
 w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdol-  
 ny“ w Adm. „Rozwoju“ 156-d-4

## GOSPODYNI

potrzebna do RESTAURACJI  
 domu Koncertowego.  
 — Dzielna 18. — 163 2-2

# 14<sup>50</sup>

kosztuje garnitur marynarkowy z  
 modnego szewiotu. Palta zimowe  
 na wełnianej wacie od rb. 18. Kur-  
 tki z wełnianego grubego materiału  
 od rb. 9.50. Spodnie z dobrego  
 kamgaru od rb. 4.75. Kamizelki  
 modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki  
 wybór ubrań uczniowskich i dzie-  
 cinnych po niskich cenach w od-  
 dziale męzkim u

**EMILA SCHMECHLA,**

Łódź, Piotrkowska 98,  
 Warszawa, Marszałkowska 130

1855-d